

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 72 (1), 2024
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496
<https://journals.iaepan.pl/khkm>
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)
DOI: 10.23858/KHKM72.2024.1.010

AGATA LIPCZIK, *Jubilerstwo w międzywojennej Warszawie. Rzemiosło — ludzie — biżuteria*, Studia z historii rzemiosła artystycznego i designu, 1, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2021, ss. 265.

Warsztat rzemieślniczy skupia jak w soczewce cechy gospodarki, cywilizacji technicznej, etyki i estetyki wytwarzania, modele konsumpcji, a nawet życia rodzinnego danego czasu. Agata Lipczik rozpoczyna swoją książkę — bardzo sugestywnie — od opisu typowego międzywojennego warsztatu jubilerskiego. Już ten opis ukazuje, z jak złożoną materią mamy do czynienia i jak mało profan wie o pracy jubilera. Aby kompetentnie pisać o jubilerstwie, należy poznać sfery rzeczywistości, o których niczego się nie dowie, albo dowie bardzo mało, historyczka sztuki albo historyk „ogólny” w toku swojej edukacji. Historyk sztuki powinien, oczywiście, rozpoznać cechy stylistyczne i konwencję artystyczną wyrobu jubilerskiego, tak jak historyczka „ogólna” winna orientować się w dziejach systemu cechowego. Jubilerstwo jako przedmiot badań to jednak specjalizacja wymagająca szczególnego wtajemniczenia (a może i jakiegoś praktykowania!) i na tym polega pierwsza trudność i wartość zadania, jakiego podjęła się Autorka. Druga trudność ma charakter ściślej źródłowy, mianowicie — jak to Agata Lipczik przedstawia — polskie i w szczególności warszawskie jubilerstwo (a i ogólnie rzemiosło) wskutek nieszczęść historycznych pozbawione zostało większości swego dorobku materialnego i świadectw dokumentalnych. Akta spłonęły w czasie II wojny światowej, rzemieślnicy stracili życie lub rozproszyli się po świecie, a ci, którzy przetrwali, dotknięci zostali agresywną etatyzacją gospodarki, przeprowadzaną przez powojenny reżim. Nie ma w Polsce ani w zasobach publicznych, ani prywatnych większych kolekcji międzywojennych rodzimych wyrobów jubilerskich, co zasadniczo różni sytuację Polski od sytuacji Francji, Belgii czy Wielkiej Brytanii. Wynika to nie tylko ze zniszczeń dwudziestowiecznych. Samo jubilerstwo polskie było — na tle zachodniej, ale i środkowej Europy — raczej ubogie. Stanowiło to efekt setki lat trwających procesów wnoszenia się i podupadania rzemiosła na ziemiach polskich, rzemiosła rozwijającego się na ogół w sposób zaleźny, na mało chłonnych rynkach i wśród katastrof wojenno-politycznych. Jubilerstwo polskie nie wytworzyło więc żadnej rozpoznawalnej na kontynencie marki i nie wypracowało silnych, odrębnych wzorów, poza przeznaczonym dla rodzimej klienteli zestawem motywów patriotycznych. Czy oznacza to, że jego historią nie warto się zajmować? Książka Agaty Lipczik ukazuje, że przeciwnie; to temat o dużym potencjale.

Autorka podzieliła swoją książkę na dwie zasadnicze części. Pierwszą stanowią dwa rozdziały poświęcone jubilerstwu w II Rzeczypospolitej i samej Warszawie, drugą natomiast obszerny rozdział trzeci, będący rodzajem katalogu „najważniejszych pracowni i przedsiębiorstw jubilerskich” w międzywojennej stolicy.

We wstępie wskazuje na kluczowe zagadnienia w pracy, wśród nich trudność z ustaleniem dokładnego zakresu pojęcia „jubiler”, występującego w źródłach, a które odnoszono także do pokrewnych zawodów, na przykład grawerów czy kupców zajmujących się wyrobami jubilerskimi albo kamieniami szlachetnymi. W latach dwudziestych XX w. działało w Polsce około siedmiu tysięcy firm złotniczo-zegarmistrzowskich, wśród których przeważającą większość, gdyż ponad 2/3, stanowiły firmy żydowskie, jeszcze większa część (85%) była niezrzeszona — brakuje więc elementarnej dokumentacji. Wskutek Holocaustu zniszczona została fizycznie większość społeczności jubilerskiej, zerwały się też nici pamięci, dziedziczenia zawodu, znikły

duchy miejsca. Wśród firm, o których mowa, dominowały zakładziki i sklepiki osadzone lokalnie, o małej skali interesów i jeszcze niklejszej spuściznie. Rozwijały się one w XIX w. na peryferiach państw zaborczych, a po scaleniu tych ziem w nową Polskę funkcjonowały w ramach różnych systemów prawnych — ciekawym wątkiem książki jest długoletnia debata na temat ustanowienia jednolitego systemu probierczego w II Rzeczypospolitej.

Zakres pracy źródłowej, jaką wykonała Autorka, aby przybliżyć chociażby zarysy funkcjonowania jubilerstwa w tamtym czasie, godny jest uznania. Zajmując się Warszawą, która szczyła się sporymi i znanymi firmami, ale zarazem wskutek II wojny światowej straciła większość dokumentacji, Agata Lipczik odwołała się do prasy, zarówno branżowej („Przegląd Zegarmistrzowski i Złotniczy”, „Złotnik i Zegarmistrz”), jak codziennej, do informatorów i ksiąg adresowych, drukowanych sprawozdań, do źródeł archiwalnych (głównie stanu cywilnego), publikowanych wspomnień oraz do przeprowadzonych przez siebie rozmów z potomkami warszawskich jubilerów. Do ostatniego punktu: szkoda, że te rozmowy nie zostały potraktowane warsztatowo bardziej poważnie, ponieważ brak informacji, czy i jak zostały zarejestrowane, jak są przechowywane etc., nie pozwala na zakwalifikowanie tego materiału do historii mówionej. Nie są one nawet ujęte w bibliografii, a tylko w przypisach. Agata Lipczik wspomina także o źródłach audiowizualnych, bardzo celnie odwołując się w jednym wypadku do międzywojennego filmu fabularnego (s. 126), i do fotografii, dokumentującej życie codzienne (s. 27), ale temat ten tylko zasygnalizowano.

Rozdział pierwszy, w którym Autorka omawia problemy jubilerstwa w skali kraju, poświęcony jest w dużym stopniu zagadnieniom prawnym i organizacyjnym. Należały do nich sprawy cechowania wyrobów i inne elementy systemu prawnego i polityki podatkowej, celnej i dewizowej państwa, szczególnie ważnej w okresie wielkiej depresji gospodarczej przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, która była druzgocąca: w 1931 r. obroty branży złotniczej stanowiły 20% stanu z roku 1929 (s. 43). Agata Lipczik opisuje szeroko, opierając się głównie na prasie i drukowanych sprawozdaniach, dążenia do zawiązania ogólnopolskiego zrzeszenia jubilerskiego i różne inne formy życia środowiskowego, w tym zwłaszcza zjazdy i wystawy, na czele z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu (1929) i udziałem jubilerów polskich w nowojorskiej wystawie światowej (1939), na której prezentowali się warszawscy rzemieślnicy — jednak chyba wyłącznie chrześcijańscy. W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na sprawę, która w książce wybrzmiewa stosunkowo późno, czyli zasadniczy konflikt pomiędzy rzemiosłem „narodowym” a żydowskim. Jak w innych branżach, także i w tej narastał w międzywojniu antysemityzm. Znajdował on ujście m.in. w żądaniach zakazów prawnych „handlu chrześcijańskimi świętościami” przez rzemieślników żydowskich, wyrabiających medaliki i krzyżyki (s. 51), oraz oczywiście zasadniczego bojkotu ich sklepów i warsztatów. Wątek ten pojawia się kilkakrotnie w narracji, nie zostaje jednak — moim zdaniem — potraktowany tak, jak na to zasługuje.

Wytwórstwo biżuterii jako działalność rynkowa podlegało wahaniom koniunktur, a przede wszystkim uległo zapaści w okresie wielkiego kryzysu. Autorka wskazuje, że popyt na tego typu wyroby był w Polsce strukturalnie ograniczony. Zjawisko małej chłonności rynku wewnętrznego dawało się we znaki producentom różnych branż i nie sprzyjało inwestycjom. W wypadku biżuterii chodziło jednakowoż o towar zbytkowny, który rozchodził się na rynkach wielkomiejskich — głównymi ośrodkami wytwórstwa były Poznań, Warszawa i Lwów — i tam znajdował w miarę stabilną, zamożną klientelę. Siłą rzeczy tego rodzaju wyroby wyraźniej zapisały się w źródłach — już chociażby dzięki reklamie prasowej i omówieniom w fachowych pismach — niż wytwory wspomnianych małych warsztatów. Należy docenić próbę charakterystyki międzywojennego nabywcy biżuterii, opartą na opracowaniach dotyczących struktury społecznej II Rzeczypospolitej, chociaż ten fragment książki (s. 25–28) odznacza się ogólnością i sprowadza do tezy o elitarnym charakterze klienteli. Nie ma tutaj także próby rozróżnień

odnoszących się do jej płci kulturowej. Autorka pisze o „odbiorczyniach” wyrobów jubilerskich (s. 70), tak jakby mężczyźni nie stanowili dostrzegalnej grupy nabywców biżuterii. Interesujące Autorkę trendy w modzie dotyczą wyłącznie kobiet. Co istotne, odnosi się ona szeroko do historii sztuki, skupiając się zwłaszcza na art déco i wpływach wzornictwa francuskiego (a ściślej: paryskiego), które uznaje za główny punkt odniesienia dla twórców międzywojennej polskiej biżuterii, chociaż wskazuje też na tendencje inne, zwłaszcza interesujące próby „uniarodowienia mody” (s. 78–79).

Ogólnie biorąc, książka zawiera wartościowe wprowadzenie do właściwego tematu, jakim jest jubilerstwo warszawskie. Sama Autorka konstatuje, że właściwie niczym się ono nie wyróżniało (s. 233), co potwierdza jego peryferyjny charakter na mapie Europy. Nie w tym jednak tkwi wartość tematu; nie w tym nawet, że stanowi on przyczynek do badań nad Warszawą (a Autorka, co należy podkreślić, interesuje się topografią miasta i przestrzennym rozłożeniem warsztatów). Przede wszystkim badania nad jubilerstwem warszawskim odsłaniają wiele procesów gospodarczych i społecznych, które kształtowały ten fragment ziem polskich. Jednym z tych procesów był rozpad systemu cechowego, charakterystyczny dla dziewiętnastowiecznej Europy, a w Królestwie Polskim objawiający się m.in. zniesieniem (1816) obowiązku przynależności rzemieślnika do cechu i legalizacją tzw. rzemiosła konsensusowego, w którym aktywność produkcyjna oparta była na wykupieniu patentu. Od tego czasu narastały napięcia pomiędzy rzemieślnikami cechowymi a konsensusowymi, zwanymi fuszarami, które nasycaly się antysemityzmem. Pod koniec XIX w. około 80% jubilerów warszawskich miało status konsensusowych (s. 110), a byli oni w przeważającej większości Żydami. Trudno się dziwić, biorąc pod uwagę zarówno setki lat trwającą tradycję wykluczenia Żydów z cechu, jak i bieżący napływ rzemieślników żydowskich do rosnącej jak na drożdżach Warszawy. W mieście międzywojennym, chociaż ograniczeń religijnych i etnicznych przynależności do cechu formalnie już nie było, utrzymywał się — jak obrazuje Autorka — ścisły podział na cechowe rzemiosło polskie, mniejszościowe, ale odwołujące się do swej tradycji i prestiżu, oraz większościowe rzemiosło żydowskie, które dopiero u schyłku lat dwudziestych zaczęło budować swoje organizacje (s. 111–113). Znaczenie tego podziału wyłania się w trakcie lektury. Wydaje mi się, że powinien on zostać omówiony na wstępie i że Autorka mogła jaśniej zaznaczyć, że siłą rzeczy, opierając się na źródłach związanych przede wszystkim z rzemiosłem „chrześcijańskim”, skupia się na historii tej mniejszej części warszawskiego jubilerstwa. Z danych zebranych przez Agatę Lipczik wynikałoby, że w latach dwudziestych operowało w Warszawie około 900 jubilerów i złotników i działało około 130 zakładów jubilerskich (w całej Polsce około 650), a Żydzi byli właścicielami około 80% firm (s. 44, 101, 106–107). Zarazem, co udokumentowane jest w różnych miejscach tekstu, rzemieślnicy żydowscy stanowili mniejszość lub nie było ich wcale na prestiżowych wystawach czy zjazdach, cierpieli też wskutek różnego rodzaju napaści antysemitycznych. Jak wiadomo, pod koniec lat trzydziestych władze — mobilizując siły w związku z zagrożeniem wojennym — wzmogły nacisk podatkowy i rozmaite kontrole, czemu towarzyszyła antysemitcka propaganda. Czy dotknęło to także jubilerów warszawskich?

Druga zasadnicza część książki, będąca swego rodzaju katalogiem znaczących firm jubilerskich Warszawy, ukazuje wszechstronną kwerendę i przynosi mnóstwo oderwanych od siebie, ale bardzo interesujących informacji o losach tych środowisk. Co należy podkreślić, Autorka zdecydowała się tu na zapuszczenie szerokich sieci i ukazuje ewolucje firm w wieku XIX i ich losy w czasie i po II wojnie światowej. Uważam to za decyzję bardzo trafną i poszerzającą znacznie perspektywę oglądu rzemiosła międzywojennego. Możemy wyrobić sobie zdanie o jego tradycjach i o właściwym wymiarze ich zniszczenia w połowie XX w. Losy wielu firm i rodzin jubilerskich były tragiczne. Poznajemy na przykład dzieje rodziny Allandów, naznaczone przez getto i ukrywanie się w czasie okupacji; udało im się przetrwać najgorsze i tym bardziej przejmująca jest historia śmierci Stanisława Allanda kilka lat po wojnie, we Francji,

gdy nie poddał się leczeniu po wypadku, gdyż nie miał uregulowanego prawa pobytu (s. 124). Poznajemy losy najważniejszej chyba jubilerki międzywojnia, Elżbiety Danielewicz, która zaangażowała się w struktury podziemia zbrojnego lat okupacji, co zakończyło się uwięzieniem na Pawiaku i rozstrzelaniem w 1942 r. (s. 137). Poznajemy awanturniczą i barwną karierę Wincentego Wabia-Wabińskiego, smutny koniec firmy Stefana Brydaka, który popełnił samobójstwo wywołane załamaniem nerwowym w okresie wielkiego kryzysu (a wypadków podobnych było więcej), i koniec działalności Eugenii Bretsznajder, która musiała zlikwidować swój interes w 1949 r., w czasach „bitwy o handel”, gdy mogłaby wreszcie po przejściach wojennych stanąć na nogi.

Zebrane w tej części książki informacje układają się w cały szereg tematów, których rozwinięcie byłoby ważnym dopełnieniem analiz przeprowadzonych w części pierwszej. Oto na przykład kwestia rodowodów jubilerów — w jakim stopniu zawód był dziedziczny? Jakimi drogami docierali do niego ludzie, których rodziny nie miały z jubilerstwem nic wspólnego? Jakie były stosunki między znanymi rodzinami (firmami) jubilerskimi i jakie znaczenie miała konkurencja pomiędzy nimi (pomijając już motyw relacji chrześcijańsko-żydowskich)? Na czym zasadzała się atrakcyjność zawodu jubilerskiego, a jakie wiązały się z nim ryzyka? O jednym z nich czytać możemy w wielu miejscach — mianowicie o kradzieżach i napadach rabunkowych, niekiedy spektakularnych — a chciałoby się zyskać bardziej ogólny obraz tego zjawiska. Musiało ono wpływać na pewne praktyki jubilerów, wyposażenie ich zakładów, kwestie ubezpieczeń itd., tworzyło też zapewne poczucie wspólnoty losu. Z kolei niezależnie od formalnych organizacji niewątpliwie jubilerzy prowadzili życie towarzyskie (czy mieli stałe miejsca spotkań, bary albo kawiarnie?) i matrymonialne, ale oprócz integracyjnych, musiały istnieć czynniki dezintegracji — konflikty w warsztatach, które moglibyśmy nazwać „klasowymi”, odrębne od wspomnianych przez Autorkę konfliktów dzielących jubilerstwo chrześcijańskie i żydowskie.

Słowem, książka Agaty Lipczik przynosi bardzo inspirujące tropy i zachęca do dalszych badań. Uważam ją za lekturę wartościową nie tylko dla interesujących się ściślej rzemiosłem jubilerskim, ale dla wszystkich zainteresowanych kulturą i gospodarką II Rzeczypospolitej.

dr hab. Błażej Brzostek, prof. UW

Wydział Historii

Uniwersytet Warszawski

b.brzostek@uw.edu.pl

© <https://orcid.org/0000-0001-6080-5386>